WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 4 halerze.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 80 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaci się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 571. **Kraków, niedziela 15 grudnia 1907 r.** **ROK XV.**

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 14, grudnia.

— **Pan Stapiński w roli dyktatora.** W ostatnim numerze „Przyjaciela ludu", czytamy taki interesujący aforyzm; Obszarnicy przekonali się, że rządy ich na dotychczasowych podstawach skończyły się bezpowrotnie. Muszą się oprzeć o lud, czyli muszą się zgodzić na wolę ludu, jeżeli chcą utrzymać swój wpływ i znaczenie. Chłopi mają dyktować, co i jak się ma dziać, a panowie mogą być wykonawcami, jeżeli będą chłopów słuchać. Od tego naszego żądania nie możemy nigdy odstąpić. I panowie obszarnicy zaczynają to uznawać."

W obec znanych umizgów organu p. Hupki do ludowców, powyższy „ukaz" Stapińskiego nabiera dziwnej wypukłości.

— **Sprawy miejskie.** Komisja wodociągowa Rady miasta na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta d-ra Szarskiego uchwaliła budżet wodociągowy na rok 1908. Dalej uchwaliła budowę szopy na magazyny dla zarządu a wreszcie zatwierdziła ofertę firmy E. Schneider na dostawę wodomierzy.

— **Bojkot towaru pruskiego.** Właściciel znanej firmy „A Hawełka" p. Franciszek Macharski, oświadczył swym dotychczasowym dostawcom w Prusach stanowczo, że odtąd żadnego towaru pruskiego do swego handlu sprowadzać nie będzie.

— **Wiec publiczny,** celem obmyślenia środków ku obronie kresów, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, 15 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali Rady miejskiej. Pod przysłaną nam odezwą, wzywającą do najliczniejszego udziału w wiecu, podpisany jest komitet z następującemi nazwiskami:

A. Bandrowska, Hutten-Czapska, H. Filasiewicz, prezes „Macierzy śląskiej", K. Dropiowska, I. Dymek, dr. T. Grabowski, Habichtówna, A. Klemensiewiczowa, S. T Kolarzowska, B. Kermel ze Śląska, A. Magierowa, M. Maćkowska, M. Petelenzowa, M. Podgórska, dr. K. Jordan Rozwadowski, K. Radwanek, K. Rebenowa, M. Siedlecka, W. Sykałowa ze Śląska, dr. Tokarz, W. Tabaczyńska S. Turowski, M. Wnękowska, M. Wojnarowa, dr. Wróbel.

— **W klubie pocztowym** odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 4-tej po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych. Na porządek dziennym: Pokrzywdzenie galicyjskich urzędników pocztowych przy ostatnim awansie. Zmiana statutu. Sprawa rozdziału wkładek miesięcznych. Wnioski członków.

— **Wystawa gwiazdkowa** w domu tow. technicznego cieszy się stale uznaniem publiczności, czego dowodem jest znaczna frekwencja, która doszła w ubiegłą niedzielę do kilkuset osób. Sale wystawowe zapełnione okazami coraz nowszymi. Szczególnie piękne są hafty, makaty, kilimy i gobeliny. Jeden z gobelinów, roboty znanej w Krakowie nauczycielki p-ny Maryi Mayerberg zwraca ogólną uwagę; znaczny pokup mają hafty makowskie, oraz bardzo okazale prezentującej się pracowni krakewskiej, p-ni Honkiszewskiej. W ostatnich dniach nadeszły malowania na drzewie p-ny Eliasz-Radzikowskiej, które też wnet w znacznej części znalazły nabywców. Piękne wyroby ze srebra przedstawił p. M. Jarra, koszykarskie wyroby M. Lipschitzowa i szkoła koszykarska w Tarnobrzegu.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na przepiękne szkła z nowej huty w Jaworznie pp. Gattenmayera i Zahradnika. Właściciele wyrabiają obok szkła flaszkowego, szkło stołowe, ozdobne, barwione i rzniętym ornamentem zdobione.

— **Koncert na cel dobroczynny.** Komitet Pań Rad Opiekuńczych urządza koncert w dniu 16 b. m. w sali Starego Teatru i dokłada wszelkich starań by rezultat był jak najpomyślniejszy. Atrakcją wieczoru będzie niewątpliwie śpiew p. Dębickiej, która tak miłe wrażenie uczyniła przeszłorocznym swym koncertem. Fortepian firmy Steinwaya użyczyła właścicielka składu fortepianów p. Gabryelska bezinteresownie.

— **Nauka szermierki** udzielaną będzie począwszy od przyszłego tygodnia w tutejszym Sokole. Zgłoszenia na naukę przyjmuje kancelarja Sokoła" w godzinach wieczornych.

— **Uniwersytet ludowy** urządza w poniedziałek, wtorek i środę 16, 17 i 18 bm. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, g. 8 wieczorem, trzy wykłady p Adama Siedleckiego o Stanisławie Wyspiańskim. Wstęp 40 hal. dla członków 80 hal. Część dochodu przeznaczona na fundusz dla wystawy sztuk i kupno dzieł Wyspiańskiego dla „Muzeum narodowego."

— **Aresztowanie bandy włamywaczy.** Agent policyjny p. Schimsheimer, wykrył i aresztował trzech złodziei i włamywaczy. Trójkę tę tworzą: 19-letni Michał Czernecki, 20-letni Jan Serafin i 21-letni Józef Stanowski. Prócz wielu innych włamań ciążących na ich sumieniu dokonali oni trzech kradzieży z włamaniem w ostatnich dniach listopada b. r. na Kazimierzu.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowano Marję Kontorek, która wraz z swym 9-letnim synkiem chodziła po sklepach rzekomo za kupnem. W sklepie umiała tak zająć sobą sprzedających, że nie zwracano uwagi na malca. Pod czas gdy matka zagadywała sprzedających, chłopiec wsuwał się za kantor sklepowy i zręcznie z szuflady wyciągał banknoty. Tym sposobem skradł w jednym sklepie 40 koron, w innym zaś 50 koron. Prócz tego Kontorkowa wyłudziła w domach prywatnych rozmaite części garderoby. Wczoraj spotkała ona w ulicy Florjańskiej włościanina, nazwiskiem Wojciech Kucharczyk, niosącego dwie tłuste gęsi. Zaproponowała mu przeto, by się z nia udał do sklepu piekarskiego przy bramie Florjańskiej, gdzie mu dobrze za gęsi zapłaci. Chłop zaniósł gęsi do sklepu a wówczas Kontorkowa oświadczyła mu, że właściciel sklepu jest chwilowo zajęty, poleciła mu zatem przyjść po pieniądze. Wieśniak uczynił tak, skoro jednak powrócił, nie zastał już Kontorkowej, która uciekła z gęsiami. Poszkodowany poszedł się użalić na policję właśnie w chwili gdy agenci policyjni udali się do mieszkania Kontorkowej dla dokonania rewizji. Kontorkowej w domu nie zastano, nadeszła jednak za chwilę niosąc aż trzy gęsi. Badana na policji przyznała się do oszustwa z gęsiami, nie wyjawiła natomiast skąd ma gęś trzecią.

W nocy aresztowano 28-letniego Franciszka Szostaka, znanego złodzieja, wielokrotnie karanego za zbrodnię kradzieży. Szostak w szynku Rosenstocka został przytrzymany, gdy ukradł butelkę wódki. Zdołał się jednak wyrwać i umknął. Zaraz w ulicy Lubicz spotkał przechodzącego z żoną Jakóba Grzedziaka, któremu z kamizelki skradł zegarek srebrny z łańcuszkiem. I tym razem przytrzymany umknął. Dogonił go atoli agent policyjny p. August, i odprowadził na inspekcję policji.

Wczoraj aresztowano Józefa Halbgebauera telegrafistę kolei północnej, który począwszy od września b. r. systematycznie kradł tak zwane „wakumy" mosiężne od wozów kolejowych. Jedna sztuka wakuum kosztuje przeszło 17 koron. Halbgebauer, który ukradł ich 29 sztuk, tłukł je w kawałki a mosiądz sprzedawał po 80 hal. za kg. na tandecie żydowi Józefowi Urbachowi. Halbgebauer do kradzieży się przyznał.

— **Szykanowanie Macierzy szkolnej w K. P.** Z Warszawy donoszą: Jenerał-gubernator warszawski nałożył na Macierz szkolną 3 000 rb. kary za udział delegatów z Galicyi i z Poznańskiego w niedawnem zgromadzeniu ogolnem tej instytucyi.

Zarząd główny Macierzy po otrzymaniu wiadomości o wymierzeniu pomienionej kary wystosował do jenerał-gubernatora podanie z wyświetleniem istotnego stanu rzeczy i z prośbą o zniesienie kary.

Podanie to jednakże pozostawiono bez skutku. Na ogólnem zgromadzeniu kół Macierzy zapadła, jak wiadomo uchwała wydawania przez Macierz czasopisma jako własnego organu, któryby byłby odzwierciedleniem działalności Kół i okręgów.

Wskutek uchwały tej zarząd główny P. M. S. poczynił kroki o pozwolenie na to wydawnictwo. Kancelarya jenerał-gubernatora zawiadomiła obecnie zarząd główny o odmowie pozwolenia na wydawanie przez Macierz własnego organu.

— **Pochodzenie Bernadottów.** Zmarły król Szwecji Oskar II był czwartym królem rodziny Bernadottów. Wyniesienie rodziny tej, pochodzącej ze stanu mieszczańskiego do korony królewskiej europejskiego państwa, jest niesłychanym wypadkiem w historji nowoczesnej.

Ród Bernadottów pochodzi z Francji poł. Jan Bernadotte zmarły w r. 1760, dziadek założyciela dynastji Karola XIV był krawcem. Historja rodzinnego nazwiska Bernadottów jest następująca:

W połud. Francji, żył swego czasu człowiek nazwiskiem Bertrand. Był on niezwykle niskiego wzrostu i dlatego nadano mu przezwisko „Bertrandotte" (mały Bertrand) Wkrótce poczęto go zwać ogólnie „Bertrand dit Bertrandotte" t. zn. „Bertrand zwany małym Bertrandem." Zwano też tak jego potomków, aż

wreszcie „dit Bertrandotte“ przekręcono na „dit Bernadotte,“ a następnie „de Bernadotte.“ Jan Baptysta Juliusz Bernadotte, późniejszy marszałek, w końcu król, rozpoczął swą karjerę jako zwykły żołnierz w r. 1780, a mianowicie w pułku „royal marines.“ W r. 1782 mianowany został grenadjerem, zaś w r. 1785 kapralem. Stacjonowany był wówczas w małym forcie Bergnes niedaleko Dünkirchen. Tam zakochał się w flamandce Teresie Annie Hiolet, córce fryzjera. Oświadczyny przyniosły mu jednak kosza, gdyż panna Hiolet patrzyła wyżej, kochała pewnego podoficera. Zawiodła się jednak na przedmiocie swej miłości i w r. 1793 poślubiła rusznikarza 4 batalionu departamentu „Nord.“ Zmarła 13 sierpnia 1853 r. jako wdowa po tymże, a zatem w 9 lat po zgonie wzgardzonego kochanka, koronowanego króla Szwecji i Norwegji. Ten ostatni gdy jeszcze był sierżantem, kochał się w Katarzynie Lamour, córce sklepikarza. Dnia 5 sierp. 1789 r. powiła ona córkę, którą Bernadotte adoptował, która jednakże miesiąc później umarła. Dnia 17 sierpnia tegoż roku, poślubił Bernadotte ówczesny generał dywizji Bernadynę Eugenią Désireę Clary, córkę bogatego kupca marsylskiego, późniejszą królową szwedzką. Król Karol XIV, miał starszego brata Jana. Ten otrzymał tytuł barona, brat młodszy zaś „księcia Pontecorvo“ Rodzina baronów Bernadotte żyje jeszcze dziś we Francji.

Marszałek Bernadotte zawdzięczał koronę królewską adoptacji przez króla szwedzkiego Karola XIII oraz wpływom wolnomularzy, którzy za panowania Karola XIII, odgrywali w Szwecji wybitną rolę.

Z Sali koncertowej.

Koncerty W. Burmestra i hr. Morsztynówny.

Dwie siły pierwszorzędne — wykonanie bez zarzutu — układ programów, którego bez zastrzeżeń przyjąć nie podobna. Burmester grał przedziwnie, stylowo, ułożone wybornie przez siebie, drobne cacka z 18-go i początku 19-go wieku grał pięknie piękną Sonatę Griega. Grał niepotrzebnie liryczny, ładny, lecz oklepany koncert Mendelsona i bezwartościową fantazją Wieniawskiego z Fausta.

Towarzyszył, jak zwykle, p. W. Klasen. Gdy gra, możnaby na jego plecach zawiesić napis, który widniał na plecach pewnego fortepianisty w pewnym lokalu amerykańskim: publiczność proszona jest o niestrzelanie do artysty; robi co może. — Panna Morsztynówna nie zawiodła pokładanego w niej zaufania. Wszystkie poprzednio wypowiedziane pochwały utrzymujemy w całej mocy. Koncert Beethovena zagrany był prześlicznie z szlachetnym spokojem z głębią uczucia w drugiej części, głębią, która u tak młodej osoby wprost zdumiewa. Koncert grany był z kadencjami wkładkami) d'Alberta i Rubinsteina. Tu zrobimy zastrzeżenie trafiające przedewszystkiem w tych dwóch wirtuozów-kompozytorów. Do dzieł genialnych nie należy przyczepiać żadnych choćby bardzo pięknych, ogonów, usiłujących się dostroić stylem do tych dzieł. Daj Boże porządnie zagrać samego Beethovena; pysznie zagrane „ogony“ — jeżei się gra Beethovena źle — sprawy nie uratują. Na co w obraz Rembrandta wklejać łate malowaną chociażby przez Sargenta? Piękny cylinder jest pięknym cylindrem: ale najpiekniejszym i chociażby po gotycku śpiczasto zakończonym, nie należy wieńczyć wieży maryackiej.

Koncert Sauera jest długi, ale za to ohydny. Arcydzieło banalności zagrane było po mistrzowsku. Czy nie szkoda tylu godzin, straconych nie tylko bezowocnie, ale ze szkodą artystki, której należy się co najmniej ostra wymówka za wprowadzenie na estradę podobnej lichoty. Pan Sauer popiera tylko te uczennice, które grają jego utwory. Śliczny system. Talent panny Morsztynówny obejść się może bez protekcyi pana Sauera i... bez łaskawych względów krakowskiej publiczności, która i na ten koncert przyjść nie raczyła. Rzecz zupełnie zrozumiała: chodzi o polkę, grającą przepysznie. Więc dusić się będziemy na koncercie źle grającego prusaka, albo w teatrzyku śpiewających fok i gadających kakadu. Wszak wciąż wiecujemy, hałasujemy, odgrażamy się, solennie obiecujemy popierać to, co nasze, co na poparcie zasługuje. (Wszystko to już słyszeliśmy po Wrześni, jaki był skutek — widzimy obecnie.) Wszak czcimy — w dzień ich pogrzebu — po raz pierwszy i ostatni w naszem życiu — „wielkich, bo nam z oczu zeszli“. Niechaj za życia giną z głodu, niechaj im nigdy nie będzie dana możność rzeczywistego i całkowitego wypowiedzenia się. Ale gdy umrą, niechaj się leją łzy krokodyle, niechaj rozbrzmiewają — jak na urąganie — epitety: genialny, niedościgniony, nieodżałowany! Bo my tak kochamy sztukę! Tak jej potrzebujemy!

Słusznie powiedział Miriam: „u nas laurowo i ciemno“. Ale nikt na świecie — tak jak my — nie potrafi chować „nieodżałowanych“ i nikt — tak jak my — życie im zatruwać i talenty marnować. I to także sztuka nielada. Ogromnie laurowo — jeszcze więcej — ciemno.

F. Jasieński.

Telegramy.

UGODA W IZBIE POSŁÓW.

WIEDEŃ. We wczorajszej dyskusji szczegółowej nad ugodą, pos. Choc uzasadniając wniosek mniejszości, zajmował się art. 3 związku cłowo-handlowego przyczem wystąpił przeciw temu, jakoby Węgry posiadały postanowienia o węgierskim, a państwo austryackie o niemieckim języku państwowym. Nawet przy uznaniu węg. języka państwowego, język państwowy chorwacki musiałby być we wszystkich międzynarodowych traktatach zastosowany w równej mierze, a u nas niema w ogóle postanowień co do języka państwowego. Nie jest więc dopuszczalnem i byłoby niebezpieczną nowością, gdyby język niemiecki uznano za międzynarodowy język obrotowy. Wreszcie oświadczył, że Chorwaci przez swą energiczną walkę o swą samodzielność wysunęli sie na pierwsze miejsce wśród narodowości słowiańskich.

Pos. Seitz (soc.) uzasadniał swój wniosek, wzywający, by oba rządy we wszystkich kwestyach ochrony robotników porozumiały się, by przynajmniej zostały zawarte w ustawodawstwie węgierskiem postanowienia odpowiednio do stanu tej kwestyi w ustawodawstwie austr o ochronie robotników.

Pos. Schachinger domaga się zarządzeń przeciw przeciążeniu Austryi zbożem węgierskiem i podnosi konieczność agrarnych ceł ochronnych, przyczem zarzucił soc. demokratom że niszczą stan włościański.

Nastepnie przemawiali posł Bendel, Pavlazzi i Kotlar.

RADA PRZEMYSŁOWA.

WIEDEŃ. Wczoraj otworzył minister handlu Dr. Fiedler plenarne posiedzenie Rady przemysłowej przemową, w której zaznaczył, że ministerstwo handlu będzie popierało dążenia, które wobec zawarcia ugody zostaną podjęte celem rozszerzenia zbytu przemysłu, zwłaszcza na zagranicznych targach. Minister wskazał na zarządzenia, celem usunięcia braku wagonów, jak również dla rozwinięcia żeglugi, a zwłaszcza służby na wybrzeżach Dalmacji i Albanji, oraz żeglugi do Ameryki południowej. Minister zapowiedział utworzenie inspekcji żeglugi, w celu ścisłego przestrzegania traktatów okrętowych, jak również dla usunięcia wszelkich na okrętach nadużyć. Podniósł także konieczność wyekwipowania portów jak i potrzebę uzupełnienia traktatów handlowych; w pierwszym zaś rzędzie konieczność uregulowania stosunków z Serbią, Bułgarją i Czarnogórą, z któremi to państwami naprzód zawartem ma być prowizorjum. Minister wskazał wreszcie na projektowane na polu wewnętrznej polityki handlowej i przemysłowej zarządzenia.

Mowę ministra przyjęto burzliwymi oklaskami.

Z KOŁA POLSKIEGO.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się poufna dyskusja w kwestji zwołania sejmu dla reformy wyborczej. Koło uchwaliło, że trwa przy dawniejszej uchwale co do zwołania Sejmu w grudniu b. r. dla uchwalenia reformy wyborczej.

Z RADY PAŃSTWA.

WIEDEŃ. W Izbie posłów zgłosiło dziś interpelację poseł Wityk w sprawie traktowania austryackich a przeważnie galicyjskich robotników w Prusach i Saksonii. Interpelant zapytuje, czy rząd gotów jest bronić prawa austryackich obywateli w państwie niemieckiem i z całą stanowczością od rządu sprzymierzonego państwa żądać zaprzestania sprzeciwiających się traktatom handlowym wydalań z Prus i Saksonii i zmienienia systemu niewolniczych kontraktów, które pozbawiają galicyjskich robotników w Prusiech ich wolności osobistej.

Wniosek nagły o natychmiastowe przystąpienie do obrad budżetowych zgłosił p. Chiari

Nastąpiły dalsze obrady nad ugodą.

Zabiera głos p. Laginia, który mówi po chorwacku.

BÓJKA NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

LWÓW. Podczas imatrykulacyi na tutejszym uniwersytecie przyszło dzisiaj przed południem do bójek pomiędzy akademikami Polakami a Rusinami. Imatrykulacya słuchaczy wydziału teologicznego tak Rusinów jak i Polaków odbyło się w zupełnym spokoju. Podczas imatrykulacji słuchaczy wydziału prawa, rozpoczęli akademicy ruscy, po oświadczeniu jednego z nich, że Rusini pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do takiej imatrykulacyi, chałasować i śpiewać. Przyszło do bójki podczas której poraniono studentów po obu stronach i potłuczono lampy gazowe. Pogotowie ratunkowe opatrzyło poturbowanych. Przystęp do uniwersytetu zamknął silny oddział policyi a imatrykulacya odbyła się w dalszym ciągu bez żadnej przeszkody. Na ulicy przed uniwersytetem zgromadziła się liczna grupa akademików i przechodniów. Stacya ratunkowa opatrzyła 8 akademików, w tem 5 Polaków i 3 Rusinów. Ciężko rannym jest pewien słuchacz medycyny Rusin, który ma ranę ciętą na głowie długą na 4 centymetry oraz obrażenia prawego ramienia, inni odnieśli lżejsze kontuzje.

PRUSY I WATYKAN.

KOLONIA. Do „Koeln. Ztg.“ telegrafują z Berlina: Zaprzeczyć należy błędnym doniesieniom włoskich dzienników o rzekomych planach nowego ambasadora pruskiego przy Watykanie Muehlwertha. Mühlwert zna papieską kurję i wie, że ona nigdy nie zajmowała wprost nieprzyjaznego stanowiska wobec Polaków. Gdyby się znalazł kandydat na arcybiskupstwo poznańskie, to oczekiwać należy przyjaznego porozumienia między papieżem a państwem. Na razie rząd pruski nie ma powodu, aby przyspieszać usunięcie interregnum.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.